

O filmie będę marzył

Bogdan Sobieszek: - Co jest pana największym sukcesem?

Piotr Dziecioł: - Opus Film - tyle lat, tyle filmów i to, że są przed nami nowe wyzwania, że jeszcze się chce.

A nie Oscar za „Idę” w 2014 roku? Na pewno wpłynął na pańską pozycję jako producenta...

- To wielki zaszczyt dla studia, że film zrobiony u nas zdobył Oscara, tym bardziej że to pierwszy Oscar dla polskiej fabuły. Jestem przekonany, że kolejny film Pawła Pawlikowskiego „Zimna wojna” zdobędzie nominację. Czy będzie Oscar, zobaczymy, bo konkurencja jest duża. Ale to film na światowym poziomie. Sprzedał się na cały świat, wszędzie się podoba, wygrywa kolejne festiwale. Współpraca z Pawłem to też jest duży zaszczyt dla Opus Filmu.

Wszystkie drzwi stoją teraz przed panem otworem?

- Co to znaczy? Każdy projekt filmowy musi obronić się sam. To nie jest tak, że dostaniemy pieniądze na zły scenariusz, bo wcześniej zdobyliśmy Oscara. Za każdym razem to jest nowe wyzwanie. Zanim przyszły sukcesy tych dwóch filmów, byliśmy znanym w branży studiem. Nasze filmy zdobywały nagrody. Teraz oczywiście jesteśmy bardziej rozpoznawalni i w rozmowach z potencjalnymi koproducentami z zagranicy to pomaga, a w Polsce nie ma większego znaczenia.

Ale nagrody świadczą o tym, że ma pan dobrą rękę do filmów.

- Nie myśmy wybrali Pawła Pawlikowskiego. To on wybrał nas. Przyjechał z Wielkiej Brytanii i chciał w Polsce wyprodukować swój kolejny film. Miał jakieś rozeznanie w branży, przyjaciół, którzy mu doradzali i w końcu zwrócił się do Opus Film.

Cały wywiad z Piotrem Dzieciołem możecie przeczytać w styczniowym numerze „Kalejdoskopu”.